

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom Białegostoku i Ziemi Grodzieńskiej.

<p>Prenumerata „GAZETY BIAŁOSTOCKIEJ” z przesyłką i odnoszeniem do domu.</p> <p>Rocznie Rb. 3 Półrocznie „ 1 kop. 50 Kwartalnie „ — „ 75 Numer pojedynczy „ — „ 5 Za granicą „ 4 rocznie.</p>	<p>Redakcja i Administracja Białystok, ul. Instytutowa, d. Jana Knaupa.</p> <p>OTWARTA CODZIENNIE od 11 do 1 po poł. i od 5—8 wiecz. W dni świąteczne od 11—2 p. p.</p>	<p>CENA OGŁOSZEŃ.</p> <p>Przed tekstem wiersz petitu 30 kop. Po tekście 15 . W tekście wiersz garmontu 60 . Ogłoszenia drobne po 2 k. za wyraz. Przy powtórzeniu odpowiednie ustępstwo. Dla poszukujących pracy połowę.</p>
---	--	--

Ze względu na trudne warunki chwili obecnej oraz ze względu na specjalnie wielkie przeszkody, jakie musimy zwalczać na drodze naszej pracy ideowej, zwracamy się do wszystkich czytelników z gorącą prośbą o pomoc, która przedewszystkiem winna się wyrazić w rychłym wnoszeniu przedpłaty na gazetę i jednaniu dla niej nowych prenumeratorów. Da nam to możność unormować nakład.

Od numeru czwartego wstrzymamy wysyłanie gazety dla wszystkich tych prenumeratorów, którzy nie wnieśli opłaty.

Najpilniejsza sprawa.

W czasach spokojnych zbyt mało dbaliśmy o własne zdrowie, o czystość i porządek w naszym mieście. Z lekkim sercem patrzyliśmy na brudy w mieszkaniach, na stopy śmieci na podwórzach i ulicach, na obrzydliwą ciecz w rynsztokach, na ciemno brunatne fale rzeki — o, ironjo! — Białej. Sarkaliśmy wprawdzie nieraz na takie „porządki“, lecz czyniliśmy to obojętnie, jedynie po to, by ulżyć sercu i. natychmiast zapomnieć. Błogi ten stan trwał lata całe bez zmiany: fabrykanci spuszczały zafarbowaną wodę do rzeki, niektóre poważne instytucje oraz właściciele nadbrzeżni tanim kosztem pozbywali się nieczystości, które należy wywozić za miasto w zamkniętych hermetycznie beczkach i t. d. i t. d.

Tocząca się obecnie wojna winna wyrwać nas z odętwienia i błogostanu, w jakim pogrążeni byliśmy dotychczas. Miasto nasze leży tuż o miechę od terenu walki, wiadomo zaś wszystkim, że każdej wojnie towarzyszą rozmaite epidemie chorób zakaźnych, od których ginie znacznie więcej ludzi, niż od kul nieprzyjacielskich. Trzeba również pamiętać, że Białystok jest jednym z miast, przeznaczonych na miejsce pobytu chorzych wojskowych oraz że w powiatach sąsiadujących z nim — Brzeskim, Prużańskim i Sokółskim już grasuje tyfus, ospa i szkarlatyna. Niebezpieczeństwo jest bardzo blizkie. Powinniśmy więc jaknajlepiej przygotować się do spotkania się z kłeską i wszystkie siły wyteńczyć, by, o ile się da, uniknąć jej lub przynajmniej nie dopuścić zbyt długiego zbytniego szerzenia się epidemii i zbyt długiego ich trwania.

Władze wojskowe poczyniły już pewne przygotowania. Na ulicach porozlepiane są postanowienia obowiązujące, wydane przez głównego naczelnika dzwińskiego okręgu wojskowego, nakazujące utrzymywać czystość w całym mieście.

Zarząd miejski również wydał przepisy, co do zachowywania czystości. Rada zaś miejska na posiedzeniu swym w d. 9 (22) kwietnia zaaprobowana w całości opracowany przez komisję sanitarną projekt niezbędnych zarządzeń sanitarnych, zmierzających ku uzdrowotnieniu miasta. Projekt ten przewiduje wydatek w sumie 129,615 rb. na cele następujące: 1). Doprowadzenie do porządku rzeki Białej 38 tys. rb., 2). Przeprowadzenie rur betonowych od ul. Flakerta do rynku rybnego 10,000 rb. 3). Miejski tabor asenizacyjny — 12,390 rb. 4). Oczyszczenie 2000 podwórz niezamożnych mieszkańców miasta — 20 tys. rb. 5). Zapomogi dla taniej kuchni chrześcijańskiej i żydowskiej — 2 tys. rb. 6). Kuchnia i ustawienie samowarów w kilku punktach miasta — 1500 rb. 7). Broszurki o chorobach za-

każnych — 25 rb. 8). Budowa i urządzenie baraku dla chorych zakaźnych — 37 tys. rb. 9). Parowa izba dezynfekcyjna — 8 tys. rb. 10). Środki odkazające — 600 rb.

Na wydatki powyższe Zarząd miejski posiada 15 tys. rb. (10 tys. wyasygnowane przez urząd gubernjalny na doprowadzenie do porządku rzeki Białej oraz 5 tys. przewidziane w budżecie miasta za r. b. na przeprowadzenie rur betonowych przy ul. Flakerta); 45 tys. rb. Zarząd spodziewa się otrzymać od wszechrosyjskiego związku miast, gdzie poczynił już odpowiednie starania; o wyasygnowanie 53 tys. rb. zwrócił się do komisji dla walki z dżumą; brakująca zaś suma pokryta będzie z kapitału zapasowego.

Następnie utworzono posadę tymczasową miejskiego lekarza sanitarnego z pensją 300 rb. miesięcznie oraz uchwalono sprowadzić dwa wagony wapna i sprzedać je mieszkańcom miasta po cenach dostępnych.

Jak widzimy z powyższego, władze wojskowe oraz nasi ojcowie miasta uznali sprawę uzdrowienia miasta za najpilniejszą i czynią, co do nich należy. Ze swej strony winniśmy energicznie poprzeć ich usiłowania; nie czekać aż surowymi karami zmuszą nas do przestrzegania czystości, lecz usilnie starać się zachowywać ją zawsze i wszędzie, wtedy nie będą straszne dla nas żadne epidemie. Zachowując czystość, chroniąc siebie samych, spełniamy zarazem nasz obowiązek względem społeczeństwa — chronimy od niebezpieczeństwa innych. W krajach Europy Zachodniej, gdzie ludzie dbają o własne zdrowie i zachowują czystość, epidemie nieznane są zupełnie.

Czytajmy więc broszurki o chorobach zakaźnych i o zachowaniu się podczas epidemii, a przede wszystkim zachowujmy czystość wzorową, gdyż jest to obecnie sprawa najpilniejsza!

k.

Dla Szkoły Polskiej.

Wielka kwesta na wpisy dla uczniów szkół polskich odbyła się w Warszawie dnia 7, 8 i 9-go maja (n. st.). Kwesta ta była manifestacją narodową miłości dla szkoły polskiej. Nikt nie pozostał głuchym na wezwanie; obficie posypały się ofiary, które kilkakrotnie przewyższyły sumę stu tysięcy rubli, jaką Komitet Wielkiej Kwesty zamierzał zebrać. Spieszyli i spieszą dotychczas z pomocą nie tylko miasta i wsie Królestwa Polskiego i sama stolica Warszawa, lecz wezwanie odbiło się głębokim echem w najdalszych zakątkach Litwy i Rusi. Napływają ofiary z Wilna, Mińska, Kijowa...

„Niech żywi nie tracą nadziei“ — cisną się na usta słowa poety. Nie zginie naród, który zdolny jest wytworzyć w sobie taką moc ducha. Nie zginie naród, który tak serdecznie interesuje się wychowaniem swych młodych pokoleń.

Szkoła polska obchodzi w tym roku dziesięciolecie swego istnienia. Zrodzona wśród zawieruchy rewolucyjnej

— stała się dziś

skarbem narodu, który rozumie, że jego przyszłość cała zależy od tego, czy szkoła ta da mu ludzi o silnej woli, patriotyzmie i entuzjazmie w ukończonej pracy, czy zdolni oni będą podnieść z gruzów i doprowadzić do stanu rozkwitu Polskę, tak dziś strasznie zrujnowaną.

„Dla jaśniejszego jutra — pisał w swej płomiennej odezwie Komitet Wielkiej Kwesty — wiele jeszcze ośiar poniosą kraj nasz i naród. Nie cofniemy się przed ich ogromem, ale nie oddamy ani jednego dziecka ze szkolnej polskiej ławy. Idziemy do narodu po wpis dla polskich dzieci — po złoty dla Ojczyzny siew“.

Spieszmy i my, w miarę sił i możności z pomocą dla Szkoły Polskiej!

Bronisław Polski.

Z prasy polskiej.

„UTYTUŁOWANI“.

W *Głosie Polskim* pan Henryk Lewestam mówi o „braku szeregowców“ w naszych grupach społecznych i towarzystwach, o braku tych ludzi szczerze przejmujących się pracą dla dobra ogólnego, którzy nie oglądają się na mile lechące ucho tytuły „panów prezesów“, „vice-prezesów“, „członków komitetu“ i t. p.

Pozwalamy sobie niżej przytoczyć parę zdań autora, przy czytaniu których ma się wrażenie, że napisane są specjalnie pod wpływem zaobserwowanych stosunków białostockich.

„Jesteśmy ogromnie czuli na tytuły i honory. Ambicja i miłość własna, chorobliwie rozwinięta, chęć imponowania innym swoim jawnym lub, jeśli go niema, prawie konspiracyjnym dostojenstwem — unosi wielu z nas za daleko, a w pozostałej masie, która tytułów nie posiada, wyrabia niechęć, niezadowolenie i krytycyzm, zbudowany przeważnie na gruncie osobistym.“

Tworzy się jakaś organizacja lub instytucja o charakterze społecznym lub politycznym czy dobroczynnym, natychmiast wysuwa się na pierwszy plan sprawa urzędów honorowych. Każdy czuje się na siłach do ujęcia steru w swoje ręce i otoczenia się swoimi zwolennikami. Cel organizacji odsuwa się na plan dalszy, a koło dostojenstw poczyna się zacięta walka, która zresztą nie byłaby szkodliwa, gdyby się podporządkowano i liczone ze zdaniem większości“.

Z NOTATNIKA

W chwili historycznej.

Ideą ludzkości nie może być jeden „naród powszechny“, tylko związek narodów, oparty na swobodnym rozwoju indywidualności narodowych: federacja ludów, mających własne rządy i odrębny byt państwowy. Kosmopolityzm dżingischański, niwelujący zaborezy, jest największą przeszkodą do osiągnięcia pokoju wieczystego, jest

skażeniem pięknej idei braterskiego związku narodów. Narody więc muszą odzyskać niepodległość i rządy własne, zanim się połączą, bo połączenie to nie może być inne, jak tylko *dobrowolne* i oparte na *związku rządów*.

Głos Polski.

Polacy nie mniej zasługują na naszą sympatię i pomoc od Belgów lub od Serbów. Jest to historyczną prawdą, że zbrodnia polityczna, jaką był niewątpliwie rozdział Polski, była przyczyną obecnej wojny. Ze sprawców rozdziału najwinniejszym był Fryderyk Pruski, najmniej zaś może winna Marja-Teresa.

Wbrew własnym błędom i nieszczęściom, Polacy nie wyrzekli się nadziei odrodzenia narodowego. Naród, który wydał Kopernika, Jana Sobieskiego, Kościuszkę i tylu innych bohaterów, nie mógł się pogodzić z rozczłonkowaniem na zawsze.

Times.

Z pokolenia w pokolenie przechowuje się nie nieuchwytna a nierozzerwalna między narodem polskim a wszelkim ogniskiem wolności, wszelkim ciężeniem do prawdy w życiu świata.

Głos Polski.

Z krwawej kąpieli wojny europejskiej Polska powstaje odrodzona. Dokonują się w nas tak wielkie przeobrażenia, których dziś jeszcze przewidywać nie jesteśmy w stanie, które wprost nieopstrzeżenie, nieuchwytnie powstają, jakby sama natura cudownie wynagradzała nas za cały wiek zastojów. Coś cudownego się staje, coś płomienistego otacza nasze skronie, jakaś krzepkość dotychczas mięśniom naszym nieznana, wzmacnia nas. Oczy nasze nie widzą jeszcze konkretnych faktów odrodzenia, lecz serca z ufnością zwracają się do przyszłości, odwracając się od cmentarnych przeszłości. Za bohaterską i męczeńską przeszłość i teraźniejszość widzimy plan w przyszłości.

Gazeta Poranna.

Ojczyzna, obok innych, powinna być dla nas najświętszym ideałem, który powinniśmy w sercach swych przechowywać i utrzymywać tak, ażeby skarb ten cały i niezbrukany mógł być przekazany następcom bez żadnej plamy i skazy. Każdy dobry czyn dla Polski przybliży jej zbawienie, każdy zły zaś i nierozważny w przepaść ją strąca.

Drużyna.

List.

Najdroższa Matko, dziś dłużej napiszę, Gdyż siły zwolna wracają i noga Już nie tak boli, coraz lepiej słyszę, Więc bądź spokojną o mnie, Matko droga. Blizna na twarzy zostanie na zawsze

I już się nigdy nie pozbędę kuli,
Lecz znikną, Matko, rany te najkrwawsze,
Jutrzenka wszędzie, szczęściem nas otuli.
Szczęściem nieznany, bez granic, bez miary,
Pokryje kwieciami schwaszone mogiły,
Zabrzmie hymn wielki miłości i wiary,
Powstaniem pełni potęgi i siły.
Więc nie płacz, Matko, że twój syn kaleka,
Że w ziemię starty dwór nasz modrzewiowy,
Że krwią i potem polska ziemia ścieka
I pełne trupów są przydrożne rowy.
Że zagrożony Wawel i te wały,
Co Częstochowę od Szwedów broniły,
Marjackiej wieży zamilkły hejnały,
Gdzie okiem sięgniesz... mogiły... mogiły!
Cóż robić, Matko, czy zdusić trza w sobie:
Róż nie żałować, kiedy płoną lasy...
Na naszych trupach, na tym wielkim grobie
Zakwitną kwiaty już nieziemskiej krasy.
Matus... gdy w polu leżałem w pół żywy
Tuż... tuż koło mnie konał chłop jak struna
I wciąż mi szeptał, że kona szczęśliwy,
Choć wie, że matka daleko i truna
Biała drewniana ciała nie pokryje,
Że mu wydziobią oczy kruki, wrony,
Niepochowany na tym polu zgnije,
I nigdy swojej nie obaczy strony!
Lecz nie żał życia, gdy się człowiek bije
Za wolność swojej Ojczyzny i wiary,
Wierząc, że wstanie wolna i ożyje
Z naszej krwi żywej, z naszych pól ofiary.
„Paniczu“ — szeptał — jeśli nas stąd zbiorą
Nie zapomnijcie donieść do mej chaty,
Żem ubił Niemców, och! gromadę sporą,
Chociaż mnie także ubili psubraty...
Ktoś ty? — spytałem. — „Ja chłop polski, panie“.
I zwrócił ku mnie mgłą już zasłanie oczy —
Coś się zerwało, jak jęk i jak łkanie
I szepnął jeszcze: „Janek z pod Wąsoczy“.
Przyszli w czas, obu podnieśli nas z ziemi...
Jam żyw, a tamten... żal serdeczny tłumię...
Z rozbitą pierśią, oczyma zgasłemi...
Choć umarł, Matko, polski chłop rozumie!...
I idzie z wiarą po tę lepszą dolę.
Po jasną przyszłość na ludów zbratanie
Z piosnką na ustach... oczy swe sokole
W dal... w dal wyteża, tam — gdzie zmar —
[twychwstanie!]

Nie płacz więc, Mamo, gdy przed tobą stanę
Nędzny kaleka... niechaj opromienia
Radość twe serce i oczy kochane,
Że wolne wstaną przyszłe pokolenia!...
Dobiegam końca... trudno pisać więcej,
W skroniach mi tętni i twarz ogniem pała,
A serce w piersiach coraz to goręcej
Bijel — Matus, bądź dumna z twojego
Michała!

H. N. K.

W słowach tylko chęć widzimy, w działaniu potęgę.

Mickiewicz.

Wiadomości polityczne i wojenne.

Poeta rosyjski W. Briusow, ten który na początku wojny pisał tak piękne wiersze na cześć Polski, obecnie donosi do pism rosyjskich z Galicji: „Z zadowoleniem zauważyłem, że za czas 6 miesięcy (od września) kraj znacznie się zrussyfikował. Szczególnie daje się to odczuć w wielkich miastach. W Jarosławiu np. zdawało mi się, że jestem w bardziej rosyjskim mieście, niż w polskiej Warszawie lub niemieckiej Rydze. We wszystkich magazynach, nawet w małych sklepikach rozmawiano po rosyjsku. Hotel w mieście jest w ręku Rosjan, cała służba z gubernji wewnętrznych. W mieście powstał cały szereg czysto rosyjskich przedsiębiorstw“.

W rocznicę 3 maja w kościele katedralnym we Lwowie odbyło się uroczyste nabożeństwo. Kościół był szczelnie wypełniony publicznością, przybyła Rada miejska z prezydentem Rutowskim na czele, oraz młodzież szkolna.

Synod postanowił nazywać Galicję w aktach synodalnych starożytnym mianem „Czerwona Rus“.

Prezydentem Przemysła mianowano adwokata Hluszkiewicza starorusina. *Nowoje Wremia* z zadowoleniem zaznacza, że jest to pierwszy Rosjanin na takim stanowisku.

Z Piotrogradu telegrafują do *Warszawskiego Dniownika*, że z polecenia rządu na południu Rosji nabywa się dla Francji około 12 milionów pudów pszenicy z dostawą do portów czarnomorskich i azowskich.

Przybyła do Charkowa grupa Francuzów, która nabywa duże ilości grochu, zboża i t. p. Udzielając zaliczek, Francuzi wyrażają przeświadczenie, że cieżniny Dardaneelskie niebawem zostaną sforsowane, a wówczas tą drogą uda im się towary skierować do Francji.

W zajętych okręgach ziemi Płockiej Niemcy pozwolili na lekcje w szkołach, z tym jednakże zastrzeżeniem, ażeby zamiast lekcji języka rosyjskiego i francuskiego wprowadzono język niemiecki z potrójną ilością godzin. Toż samo dotyczy i szkół miejskich, gdzie lekcje odbywają się przymusowo z językiem niemieckim.

We wszystkich miejscowościach Królestwa Polskiego, zajętych przez wojska niemieckie, wprowadzono przymusowe szczepienie ospy.

Ogólna suma strat zrzadzonych w Kaliszu wskutek działań nieprzyjacielskich wynosi według informacji *Lodzer Zeitung*, 50 milionów.

W Wilnie zakazane zostały przedstawienia w żargonie. Zakaz umotywowany jest tem, iż żargon żydowski jest zepsutym językiem niemieckim.

Z Mińska donoszą, że we wszystkich powiatach organizują się oddziały pracujących z pośród uczniów wyższych klas średnich zakładów naukowych, aby pomagać podczas upałów w pracach w polu rodzinom powołanych do służby wojskowej.

Z Niszu donoszą, że podczas rokowań z Serbją Włochy opierały się na kulturalnym i religijnym antagonizmie między Serbami i Chorwatami i zażądały utworzenia nowego mocarstwa chorwacko-dalmackiego. Wiadomość ta wywołała trwogę w kołach rządowych serbskich.

Do Bukaresztu donoszą z Konstantynopola, że 20 kwietnia rosyjski aeroplan latał nad Konstantynopolem i rzucał bomby.

Koła przemysłowe w Londynie są zdania, że rząd od początku wojny nosi się z myślą wygotowania ustawy o powszechnej służbie wojskowej w Anglii, która niezadługo przedstawiona zostanie do potwierdzenia obudwu izbom.

Do Sztokholmu donoszą z Holandji o nowym podstępnie niemieckim. Pragnąc przestraszyć spokojnych majtków, Niemcy tysiącami rzucają po morzu Północnym drewniane miny pływające.

Dnia 25 kwietnia (8 maja) niemiecka łódź podwodna zatopiła wielki nieuzbrojony angielski statek osobowy „Lusitanję“, kursujący pomiędzy Nowym Yorkiem a Anglią. Na Lusitanji znajdowało się ogółem 2160 osób. Z nich uratowano 658. W całym świecie zatopienie to wywołało oburzenie na Niemców.

Nowoje Wremia z d. 18 kwietnia donosi, że d. 13 kwietnia Anglija, Francja i Rosja podpisały umowę z Włochami, określającą szczegółowo te kompensaty, które powinien otrzymać rząd włoski za wystąpienia przeciwko Austrii.

Jak domoszą z Paryża do *Kurjera Warszawskiego*—J. Em. arcybiskup Paryża, kardynał Amette, zarządził we wszystkich kościołach Francji, w dziesięć niedzielę, ogólną kwestę na rzecz ofiar wojny w Polsce. Taka ogólna kwesta na rzecz obcego narodu zdarza się po raz pierwszy we Francji. Fakt ten świadczy o wysokim stopniu współczucia Francuzów dla Polaków.

Potrzebny jest stróż

do domu BANKU WILEŃSKIEGO, piśmenny z poważnymi rekomendacjami.

Kronika miejscowa.

— **Zamiast wianka na grób ś.p. Ks. Dziekana** W. Szwarca członkowie T-wa Dobroczyńności złożyli na rzecz utrzymywanych przez T-wo przytułków dla dzieci i staruszek następujące ofiary: pp: C Czepurkowska 2 rb., Ostromeccy 3 rb., Dąbrowscy 3 rb., Konopińska 2 r., Straszewiczowie 3 rb., Łuszczewscy 5 rb., M. Kościa 2 rb., Waśniewscy 2 rb., W. Lamprecht 3 rb., Hiegemann 5 rb., Witold Kościa 5 rb., J. Chodorowski 3 rb., J. Kucharski 5 rb., W. Fijałkowski 3 rb., Samborscy 2 rb., Albrecht 2 rb., Charzyński 2 rb., Goławscy 2 rb., F. Malinowski 3 rb., Józef Puchalski 3 rb. Razem 60 rubli.

— **Podziękowanie.** Zarząd Białostockiego T-wa pomocy biednym Pań Opiekunek składa za naszym pośrednictwem serdeczne podziękowanie: W-mu Ks. J. Andrukonisowi za ofiarę rb. 94, T-wu Akc. „Becker i Sp.“ za ofiarę rb. 250 oraz członkom Zarządu Biał. Stowarzyszenia Spożywczego za ofiarę rb. 20.

— **Polskie Towarzystwo Niesienia Pomocy Ofiarom Wojny** w dniu 11 (24) maja zwróci się do szerszych warstw ludności polskiej naszego miasta i okolicy o poparcie materialne.

W dniu tym w miejscowym „Palace teatrze“ odbędzie się amatorskie przedstawienie teatralne, z którego dochód w całości przelany będzie do kas Towarzystwa. Odegrane będą dwie jednoaktowe komedje: „Jesienią“—L. Świdzkiego i „Pan Bonifacy“—W. Rapackiego, oraz komedjo opera p. t. „Czuła struna“—Clairville'a. Śpiewać też będzie na zakończenie chór mieszany pod kierownictwem p. A. Brzostowskiego.

Dla wygody publiczności w teatrze zostanie urządzony bufet.

Niezmiernie sympatyczny cel, mamy nadzieję, skłoni wszystkich do pośpieszenia na przedstawienie

— **Wspomnienie pozgonne.** Dn. 28 ub. m. zmarł w Białymstoku ś.p. M. Szaniawski. Urodzony w r. 1843, po ukończeniu gimnazjum w Świsłoczy i szkoły mierniczej w Pskowie, ś.p. M. Szaniawski przez lat 17 piastował urząd geometry rządowego. Przez lat 16 był geometrą miejskim w Białymstoku. Zmarły był jednym z tych cichych pracowników, którzy bez rozgłosu życie swe całe poświęcają dla sprawy dobra ogólnego. Cześć jego pamięci!

— **4-klasową szkołę miejską im. Puszkina** ukończyli w r. b. następujący uczniowie Polacy: Bronisław Burzyński, Bronisław Dziegielewski, Józef Fabjan, Edward Jackowski, Jerzy Kozłowski, Józef Malinowski, Antoni Pietruszkiewicz, Stanisław Popielski, Alfons Tworowski, Alfons Wojtulewski, Adolf Wyganowski i Arkadiusz Zasztoft.

— **VII klasę szkoły realnej** ukończyli następujący uczniowie Polacy: Norbert Bietkowski, Adolf Gładzicz-Bitner, Wacław Jakucuk, Kazimierz Lewicki, Leon Mitkiewicz-Żółtok, Klaudjusz Norbert Nawrocki, Aleksander Podolecki i Wacław Zawadzki.

— **VII klasę szkoły handlowej** ukończyli uczniowie Polacy: Feliks Brzozowski i Zdzisław Straszewicz (medal srebrny).

— **VII klasę gimnazjum żeńskiego** ukończyły

w r. b. dwie uczennice Polki: Marja Szmidtówna i Helena Wiktorowska.

— **VIII klasę gimnazjum żeńskiego** ukończyła w r. b. tylko jedna Polka p. Marja Łowicka.

— **Otwarcie ogrodu miejskiego.** W sobotę dnia 25 kwietnia (8 maja) został otwarty dla publiczności ogród miejski. Notując ten fakt, nie możemy powstrzymać się od życzenia, by w r. b. Zarząd miejski zwrócił należytą uwagę na racjonalne polewanie ogrodu, w celu zapobieżenia tworzeniu się tumanów kurzu, który naraża płuca zwiedzających ogród mieszkańców naszego miasta na poważne niebezpieczeństwo

— Czas już rozpocząć systematyczne polewanie ulic miejskich, gdyż w dni pogodne i wietrzne piasek formalnie zasypuje oczy, usta, nos i uszy przechodniów, co pociąga za sobą nieraz bardzo niepożądane skutki w rodzaju zapalenia oczu i t. d.

— **Dowóz produktów.** Na st. Białystok przybyło w dniu 22 i 23 kwietnia 10 wagonów mąki pszennej, 4 — żytniej oraz 5 wag. cukru.

— **Zakaz przebywania na dworcu kolejowym.** Główny naczelnik dźwińskiego okręgu wojskowego ogłosił przepisy obowiązujące, zabraniające przebywania na dworcu kolejowym w Białymstoku osobom prywatnym, za wyjątkiem wyjeżdżających, które winny zjawiać się na stację nie wcześniej, niż na godzinę przed odejściem pociągu. Handlarzom artykułami spożywczymi przepisy pozwalają prowadzić handel tylko w miejscach wskazanych.

— **Pociągi w stronę Piotrogradu** odchodzą z Białegostoku dwa razy na dobę: o godz. 3 m. 15 po południu i o godz. 12 m. 14 w nocy.

— **Zabójstwo.** W lesie miejskim „Zwerzyńcu“ w pobliżu huśtawek ludowych zabity został drągiem żelaznym Ormianin A. Muradjanc lat 28. O zabójstwo podejrzewają kolegę zabitego. Zdamy on ulotnić się przed wykryciem zbrodni. Zamordowany posiadał przy sobie 100 rb. oraz obrączkę złotą.

— **Samobójstwo.** W poniedziałek dnia 27 go kwietnia (10 maja) w d. Grynberga przy zaułku Berdyczowskim wykryto trup mieszkańca Łomży 51-letniego K. Golmana, który w tych dniach przybył do Białegostoku. W ubraniu wisielca znaleziono pugilares z 28 rb. oraz 2 kartki. W jednej z nich desperat tłomaczy swój krok tem, że jest podejrzany o zabójstwo, w drugiej zaś zaznacza, iż w obuwiu jego schowana jest suma 1300 rubli. Pieniądze te znaleziono. Trupa samobójcy odwieziono do szpitala okręgowego. Wdrożono śledztwo.

— **Znowu latawce niemieckie.** W nocy z dnia 25 na 26 kwietnia nad Białymstokiem przeleciał zeppelin niemiecki, lecz bomb nie rzucał.

We wtorek d. 28 kwietnia (11 maja) o godz. 10-ej rano nad miastem ukazał się na znacznej wysokości aeroplan niemiecki. Bomb nie rzucał.

— We środę d. 29 kwietnia (12 maja) o godz. 7-ej wiecz. nad miastem przeleciał aeroplan niemiecki. Bomb nie rzucał.

— We czwartek dnia 30 kwietnia (13 maja) o godz. 7-ej rano aeroplan niemiecki rzucił bombę.

Bomba pokaleczyła trzy osoby. Tegoż dnia o godz. 7 ej wiecz. nad miastem przeleciał aeroplan niemiecki, lecz bomb nie rzucał.

Ziemia Grodzieńska.

× *Kurjer Litewski* donosi: W dniu 12 (25) kwietnia w m. Lunnie odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie Oddziału Lunnieńskiego Grodz. Tow. Roln. Na zebranie stawilo się prawie w komplecie okoliczne ziemiaństwo, członkowie administracji majątku Czerlony, wreszcie miejscowa inteligencja nierolnicza i znaczna liczba okolicznych włościan.

Z upoważnienia Rady Grodz. T. R. zebranie zwołał i prowadził członek Rady Grodz. Tow. Roln. p. E. Tarasowicz, właściciel położonego o wiorstę od miasteczka majątku Wola. Przybyli 74 osoby.

Do zarządu wybrano pp. na prezesa Edwarda Tarasowicza wice-prezesa Klemensa Strzałkowskiego, sekretarza i skarbnika księdza Piotra Mazura, a oprócz tych osób do zarządu Oddziału weszły następujące osoby: duchowny Piotr Smirnow, p. Zofja Zalutyńska i 2 ch włościan miejscowych Andrzej Urbanowicz i Mikołaj Kuźmiński.

Po wyborach nastąpił odczyt „O uprawie i nawożeniu pod zasiewy wiosenne“ wysłuchany z wielkim zainteresowaniem i zrozumieniem, aczkolwiek dla włościan nieprzywyczajonych do słuchania podobnych odczytów było rzeczą trudną skupić uwagę i zainteresować się. Ożywiona dyskusja, szeregi pytań, dołączanie przez włościan własnych spostrzeżeń z dziedziny poruszanej w odczycie, były świadectwem, że jednak i nasz drobny rolnik „dorósł już“ aby słuchać odczytów, by przyjmować oświatę; że chętnie i z zaufaniem odnosi się do zasłyszanych nowszych sposobów gospodarowania, tylko starać się trzeba, aby dać mu możliwość nauczania się, dopomóż jego dobrym chęciom.

Jedną z dróg, prowadzących do tego celu, jest zrzeszanie drobnych rolników w Oddziałach T-wa i nauczanie ich tam, jak powinni gospodarować, pomagając jednocześnie wprowadzić to wszystko w czyn przez ułatwienie kupna ulepszonych maszyn i narzędzi rolniczych, dobrych nawozów sztucznych.

Jak powstanie podobnych Oddziałów jest na czasie świadczyć może *Oddział zabudowski* otwarty przed rokiem. Tutaj przy wyczerpanej pracy zarządu za pośrednictwem odczytów, pogadanek, pokazów, skromnej biblioteczki, drobny rolnik obudził się z apatji, zrozumiał, że jednak to, co tam słyszał, to dobre dla niego. Rozeszło się sporo ulepszonych narzędzi, rozprzedano przez Oddział sporą ilość nawozów sztucznych. W ostatnich czasach, poza całym szeregiem popularnych odczytów i pokazów, w Oddziale zabudowskim wprowadzono rzecz nową: wyłoniono z pośród inteligencji i lepszych gospodarzy „Komisję“ do udzielania porad rolniczych na miejscu. Co każdą sobotę parę osób z „Komisji“ jedzie do pewnej wsi i tam, życzącym sobie tego, na miejscu udziela porad. „Komisja“ ta jest przez gospodarzy przyjmowana niezmiernie życzliwie i z kompletnym zaufaniem. Utworzenie podobnej „Komisji“ było pomysłem niezmiernie trafnym.

× Ze wsi *Bagnówki* powiatu Białostockiego piszą do nas o dość charakterystycznym fakcie. Grasuje tam mianowicie od pewnego czasu „znachor“ niejaki St. T., tuczając się na głupocie i nietytowości ludzkiej. Dawniej, gdy łatwiej było o wódkę, ta ostatnia była niezbędnym lekarstwem przy każdej ceremonji „uzdawiania i zamawiania“. Obecnie chorey musi przynieść dwa kawałki chleba z solą i, oczywiście, sute honorarium piętne. Ciekawa jest sama ceremonja uzdawiania. „Doktor“ każe uklęknąć i modlić się, sam również się modli i naśladuje ruchy księdza przy wtargu, żegna chleb, chorego, znowu chleb... Po obejrzeniu u „pacjenta“ miejsca chorego pluje na cztery strony świata, co ma oznaczać wypędzenie choroby. Jeżeli przy „zamawianiu“ była wódka, to sam wypija pierwszy kieliszek, następny kieliszek wypić choremu. Na chleb nie jest tak łakomy. Pierwszy kawałek każe zjeść choremu w czasie ceremonji uzdawiania, drugi zaś — w dniu następnym.

Obecnie znachor zdobył już szeroką praktykę. Posiada zdolność leczenia na odległość lub przez kogoś z rodziny chorego, „zna się“ na chorobach zwierząt, ranach wszelkiego rodzaju, ba, nawet wściekłą leczył. Idzie z postępem czasu, bowiem... wynagrodzenie za cudowną pomoc obecnie znacznie podskoczyło w górę — z powodu wojny.

Z przykrością konstatujemy ten fakt. Nasz korespondent zaznacza, że popularność znachora w okolicy jest wielka. Chorzy w oczekiwaniu na przyjęcie przesiadują u niego nieraz całymi dniami. Świadczy to o potędze ciemnoty wśród naszego ludu i dowodzi, jak wielka praca stoi przed nami, niestety niezlicznymi jednostkami z pośród naszych sfer oświeconych, które szczerze pracują nad niweczeniem tej ciemnoty.

Znachor St. T. jest podobno członkiem Bractwa Kościoła Białostockiego. Czyż osoby na czele tego bractwa stojące powinny tolerować wśród siebie takiego „cudotwórcę“?

× *Mieszkaniec majątku Wysockie Litewskie* s.p. dr. Karol Kobryniec, w testamencie, sporządzonym w Brześciu Litewskim, pomiędzy innymi uczynił następujące zapisy na cele publiczne:

50,000 rb. dla Kasy Mianowskiego w Warszawie i 60,000 rb. do rozporządzenia tejże kasy na utworzenie stypendjów imienia testatora w szkołach średnich, 6,000 rb. na sanatorium w Rudce, 2,000 rb. na utworzenie sanatorium dla chorych gruźlicznych w Zakopanem. Pozostały majątek przeznaczył zapisodawca na stypendja dla uczniów szkół w Brześciu Litewskim, na stypendja dla dzieci pracowników z majątku Wysockie Litewskie, oraz na przytulki i szpitale w Warszawie. Po podziale majątku na zapisy, na szpitale i przytulki w Warszawie przypadło 24,000 rb.

Wykonawca testamentu, Jakób hr. Potocki, dla szpitali miejskich w Warszawie przeznaczył 12,000 rb. i takąż sumę dla T-wa opieki nad dziećmi, które otrzymuje w mieście 16 przytułków.

Ponieważ kapitały zapisodawcy są umieszczone w papierach procentowych, których sprzedaż obecnie, wobec niskiego kursu, nie może być dokonana, legaty wypłacone będą w tychże papierach.

× *Wołkowysk*. W sobotę d. 25 kwietnia (8 maja) rano w mieszkaniu piekarza Ajera podczas jego nieobecności znaleziono trup matki z obciętemi siekierą nogami i uszami oraz leżącą bez przytomności i okropnie pokaleczoną teściową. Morderca poszukiwał widocznie pieniędzy, gdyż z mieszkania zginęło 35 rubli. Wdrożono energiczne śledztwo. O zabójstwo podejrzewają rzeźników miejscowych.

× *Grodno*. Dnia 23 kwietnia (6 maja) o godz. 2-iej po północy nad miastem ukazał się sterowiec niemiecki i rzucił 11 bomb, które wybuchając zniszczyły kilka domów oraz wywołały pożar, który strawił dwa domy drewniane i 3 chlewy. Kilka osób zostało pokaleczonych.

× Z rozkazu komendanta fortecy grodzieńskiej lekarz więzienny A. Engelhardt został usunięty ze stanowiska.

× *Słonim*. Aptekarz miejscowy W. Strebejko za sprzedaż potajemną spirytusu skazany został przez gubernatora grodzieńskiego na zapłacenie 2000 rb. kary lub dwa miesiące aresztu.

Kronika ogólna.

= *Jeszcze o totalizatorze na wyścigach w Warszawie*. Z energją, wartą lepszej sprawy, wice-prezes Towarzystwa wyścigów konnych poczynił nadal sięgające starania i w końcu stało się na jego, że totalizator w Warszawie na wyścigach będzie czynny.

Opinia polska, jak to już zaznaczaliśmy, była przeciwna urządzaniu wyścigów w chwili tak krytycznej dla całego narodu. Z odnośnym protestem wystąpił nawet arcybiskup warszawski. W ostatniej chwili sprawę wyścigów w sensie niepomyślnym dla żądań ogółu zdecydowała depesza z Piotrogradu. Wyścigi jednak miały się odbywać bez totalizatora.

Obecnie nawet i tę przeszkodę usunięto.

Łącząc się z poważną opinią społeczeństwa, komitet wielkiej kwesty trzydniowej na wpisy dla młodzieży szkół polskich nie przyjął ofiary, którą T-wo Wyścigów konnych chciało złożyć, jako dochód z wejścia na wyścigi w d. 26 (9) b.m.

= *Wprowadzanie szkolnictwa rosyjskiego w Galicji*. W najbliższym czasie — jak donosi *Dziennik Kijowski* — otwarte zostaną kursy języka rosyjskiego dla nauczycieli w dziewięciu miejscowościach Galicji. Przełożonymi kursów mianowani zostali inspektorowie szkół ludowych. Na każdy komplet przyjętych będzie 60 słuchaczy, którzy korzystać będą na kursach z bezpłatnego utrzymania; podręczniki wysłane będą z Kijowa, słuchacze otrzymają je również bezpłatnie. Jednocześnie z otwarciem kursów rządowych, we Lwowie otwarte będą prywatne kursy języka rosyjskiego 4-miesięczne, urządzone przez T-wo imienia Kaczkońskiego i 2-miesięczne, które organizuje właściciel gimnazjum w Kijowie duchowny M. Stelmaschenko. Władze rządowe przedsięwzięły również szereg zarządzeń w celu postawienia na odpowiednim poziomie wykładow języka i literatury rosyjskiej w prywatnych szkołach polskich.

W Przemyśle otwarto już kilka szkół polskich, do których delegowano niezwłocznie nauczycieli języka rosyjskiego.

= *Legjon żeński*. Do Kijowa przybyła delegacja kobiet z gub. mohylewskiej i czernihowskiej z prośbą o pozwolenie utworzenia żeńskiego ochotniczego legjonu do pełnienia służby na froncie austriackim, z wyłączeniem udziału w bitwach.

Na czele organizacji stoją: Marja Bystrowa i Lidja Kreim.

= *40 proc. dla żydów*. Delegaci żydowscy przybyli z Piotrogradu do Warszawy, zwrócili się — wedle gaz. żydowskich — do warszawskiego komitetu wszechrosyjskiego związku ziemstw o wsparcie dla żydów i uzyskali to, że „z niecałych 100,000 rb., jakimi związek ziemstw rozporządza dla Królestwa Polskiego obiecał on podobno dać żydom 40,000 rb.“. Tyle biorą ci, co krzyżują ciągle, że są „ograniczeni“.

= *Powrót z niewoli*. Ks. Grajewski, kapelan biskupa sejneńskiego ks. A. Karasia, wzięty przez Niemców na zakładnika podczas ostatniego ich odwrotu z Sejn, w tych dniach w drodze powrotnej do domu przejechał przez Wilno. Ks. Gr. był w niewoli niemieckiej 40 dni. Wskutek prośby, wysłanej do niemieckiego ministra wojny i do nuncjusza papieskiego w Niemczech, uwolniono go. Przeprowadzony z zawiązanymi oczyma przez pozycję niemiecką na teren, oddzielający ją od pozycje rosyjskiej, ks. Gr. musiał przejść piechotą, przeszło 30 wiorst, niosąc swe rzeczy.

Od Administracji.

Wszystkim, którzy w roku 1914 opłacili „Gazetę Białostocką“ za dłuższy przeciąg czasu, aniżeli 4 miesiące, wysyłać będziemy pismo w dalszym ciągu.

Prenumeratorzy, którzy zmienili miejsce zamieszkania, zechcą wskazać nowe adresy.

W Białymstoku* pojedyncze egzemplarze *Gazety Białostockiej* nabywać można:

1. **U wszystkich sprzedawców gazet, przybranych w czapki zielone.**

2. W sklepie **A. Brzostowskiego**, przy kościele.
3. W księgarni **J. Klimkiewiczowej**, naprzeciw kościoła.
4. W księgarni **A. Czapskiej**, ul. Słowiańska.
5. W sklepie spożywczym **A. Wasilewskiego**, ul. Romanowska, obok fabryki T-wa „A. Wieczorek“.
6. W sklepie spożywczym **A. Siedleckiego**, ul. Brzeska.
7. W sklepie spożywczym **E. Grygorczykówny**, ul. Stopyńska.
8. W sklepie spożywczym **A. Aleksandrowicza**, ul. Gogolewska.
9. W sklepie spożywczym **Jana Pisanki**, ul. Wasilkowska.
10. W Dojlidach, w sklepie spożywczym **Jana Sylwestruka**, dom własny.
11. W Skorupach, w sklepie spożywczym **Skarskiego**, dom Konstantego Horodeńskiego.
12. W Supraślu, w sklepie spożywczym **Józefa Kopcia**.
13. W Zabłudowie, w sklepie spożywczym **Józefa Szytkiewicz**.

Żądajcie **Gazety Białostockiej** na stacji kolejowej.

Wychodzi regularnie, bez żadnej przerwy, w zwykłej objętości.
NAJTAŃSZA i NAJOBFIKSZA ILUSTRACJA TYGODNIOWA
DLA RODZIN POLSKICH

BIESIADA LITERACKA

Daje zupełnie bezpłatnie premjum nadzwyczajne
12 dużych tomów najcenniejszych powieści i romansów
znakomitych autorów polskich i obcych

Redaktor i Wydawca MICHAŁ SYNORADZKI.

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej,
chwile bieżącą wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie po-
pularnej, słowem wszystko, co stanowi nieodzowną potrzebę umy-
słu inteligentnego.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia dzieje ojczyste, zwa-
szcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.

Biesiada Literacka wypadki wojenne oraz wszystkie artykuły ob-
ficie ilustruje.

Z dodawanych zupełnie bezpłatnie książek, szybko utworzy się
doborowa biblioteka trwałej wartości, kształcąca serce
i umysł.

WARUNKI PRENUMERATY na prowincji: rocznie rs. 8, półrocze
nie rs. 4, kwartalnie rs. 2.

Oprawa wytworna, ze złożonemi wyciskami na tle barwnym, do-
dawanych jako premjum powieści: 3 tomów 50 kop., 6 tomów 1 rs.,
12 tomów rs. 2

Na żądanie administracja wysyła numer okazowy bezpłatnie.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Hortensja 7.

W Białymstoku prenumeratę na Biesiadę Literacką i ogłoszenia
do niej przyjmuje kantor czasopism Konstantego Kosińskiego, ulica
Instytutowa dom Jana Knaupa.

Konstanty Kosiński

dawniej „A. Rudziński i A. Sojko“
Białystok, ul. Instytutowa, d. Jana Knaupa
Sprzedaż wydawnictw periodycznych.

Przyjmowanie prenumeraty i ogłoszeń.

„Zjednoczenie“ № 1 i 2—„Wieś i Dwór“—„Malarstwo Polskie“

Handlowiec rutynowany

poszukuje po-
dy: zarządzają-
cego sklepem lub

hurtownią, magazyniera lub ekspedytora z większą gwarancją.

Łaskawe oferty: B. Staszewicz, Międzyrzec, gubernia
Lubelska.

Lekcji matematyki

(arytmetyka, alge-
bra, geometria, try-
gonometria, geometria analityczna i analiza) oraz
fizyki i kosmografji udziela maturzysta miejscowej
szkoły realnej K. NAWROCKI, ul. Fabryczna, d. wł.

Rower męski,

używany, nabyć można
za 35 rubli.

Wiadomość w Redakcji.

Cukiernia W. FIJAŁKOWSKIEGO

Telefon № 301.

Poleca znane ze swej dobroci wyroby oraz przyjmuje wszelkie zamówienia w za-
kres cukiernictwa wchodzące.

Przy cukierni mieści się sala z 2-ma bilardami.

Magazyn i pracownia wszelkiego obuwia: DAMSKIEGO, MĘSKIEGO i DZIECINNNEGO,
oraz SANDAŁKÓW własnego wyrobu poleca po cenach umiarkowanych

J. I G N A C A K

ulica MIKOŁAJEWSKA, dom ZABŁUDOWSKIEGO w Białymstoku.



Pierwszy w Białymstoku magazyn towarów gumowych, powozowych i rymarsko tapicerskich

Stanisława Homana

ul. Bazarna. naprzeciwko kościoła.

Poleca znane ze swej trwałości obręcze gumowe do kół fabr. T wa Rosyjsko-Amerykańskiej Manufak-
ktury Gumowej pod firmą „Treugolnik“. Gotowe uprząże oraz wszelkie towary w zakres rymarstwa
wchodzące.